

Sygn. akt II A Ka 152/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 czerwca 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSA Jerzy Leder

Sędziowie SSA Marek Motuk

SSO (del.) Ewa Leszczyńska-Furtak (spr.)

Protokolant sekr. sądowy Łukasz Jachowicz

przy udziale Prokuratora Jacka Pergałowskiego

po rozpoznaniu w dniu 15 czerwca 2016 r.

sprawy:

I. K. urodz. (...) w K., syna A. i J. z domu L.

oskarżonego z art. 4 § 1 kk w zw. z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 273 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 31 grudnia 2015 r., sygn. XVIII K 191/08

1. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, w tym 6.300 (sześć tysięcy trzysta) złotych tytułem opłaty za II instancję.

UZASADNIENIE

I. K. został oskarżony o to, że w okresie od 28 maja 2003 roku do 27 czerwca 2003 r. w P. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w imieniu własnym i na rzecz K. K. K. doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem S. P. w kwocie 3. 000. 000 zł (trzy miliony złotych) w postaci uzyskania 1/2 części w prawie użytkowania wieczystego zabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości D., obręb 2 przy ul. (...), stanowiącej działkę gruntu nr (...) o obszarze 1.18.59 ha na podstawie umowy z D. (...) z 27.06.2003 r., wprowadzając w wym. w błąd co do rzetelności przedłożonych dokumentów, uzyskując zaliczenie na poczet ceny nieruchomości części wartości nieruchomości określonej w zaświadczeniu (...) wystawionym przez K. (...) w W. w dniu 5 listopada 1998 r. w W. na podstawie art. 212 ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. Nr. 115 poz. 741 z późn. zmianami/ oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 13 stycznia 1998 r. w sprawie sposobu zaliczenia wartości nieruchomości pozostawionych za granicą na pokrycie ceny sprzedaży nieruchomości lub opłat za użytkowanie wieczyste oraz sposobu ustalenia wartości tych nieruchomości /Dz. U. Nr 9 poz. 32 z późn. zm./ potwierdzającym pozostawienie mienia nieruchomości w L., powiat S., województwo (...), które to zaświadczenie zostało wydane w oparciu

o podrobione dokumenty w postaci umowy darowizny zawartej w formie aktu notarialnego z dn. 25 lipca 1943 r. nr 1150 repertorium (...), na mocy którego A. K. (1) przeniósł swoje prawa do nieruchomości L. na rzecz syna A. K. (2)

oraz zaświadczenia P. (...) z dn. 28.04.1946 r.(...) nr (...) opatrzonego podpisem i pieczęcią „Z. P. - kierownikD. (...)” ustalającego pozostawienie mienia w L. przez A. K. (2)

tj. o czyn z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 273 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 31 grudnia 2015 r., sygn. akt XVIII K 191/08, orzekł:

1. oskarżonego I. K. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z tym, że ustalił, że przypisanego czynu dopuścił podejmując swoje zachowania w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru i za to przy zastosowaniu ustawy Kodeks karny z dnia 6 czerwca 1997 r.

w brzmieniu obowiązującym w dniu 7 czerwca 2010 r. w oparciu o art. 4 § 1 kk na podstawie art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 273 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk skazał oskarżonego, a na podstawie art. 294 § 1 kk i 33 § 1, 2 i 3 kk wymierzył mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności oraz grzywnę 300 (trzystu) stawek, ustalając wartość 1 (jednej) stawki na 100 (sto) złotych;

2. na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk, 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności wobec oskarżonego warunkowo zawiesił na okres próby 4 (czterech) lat;

3. na podstawie art. 44 § 2 kk orzekł przepadek dowodu rzeczowego opisanego w wykazie (...) k. 519 akt w postaci kopii zaświadczenia(...)U. (...) w W. z k. 501 akt przez pozostawienie w aktach sprawy;

4. na podstawie art. 230 § 2 kpk zwrócił U. (...) W.B. (...)dokumenty zawarte w załącznikach nr 1 do 3 do tomu 3 akt sprawy;

5. na podstawie § 80 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 r. Regulamin urzędowania sądów powszechnych dowody rzeczowe opisane w wykazie dowodów rzeczowych D. rz. (...), k. 961-970/7 pozostawił w aktach sprawy;

6. na podstawie art. 627 kpk, 618 § 1 pkt 1, 7, 9, 12 kpk i art. 2 ust. 1 pkt 4, art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądził na rzecz Skarbu Państwa od I. K. kwotę 12 639,02 zł (dwunastu tysięcy sześciuset trzydziestu dziewięciu złotych i dwóch groszy) tytułem kosztów sądowych w sprawie w tym opłaty od orzeczonej kary pozbawienia wolności i grzywny.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego, który na podstawie art. 444 § 1 kpk zaskarżył orzeczenie to w całości, za wyjątkiem pkt. 4 orzeczenia. Na podstawie art. 427 § 1 i art. 438 pkt 2, 3, 4 orzeczeniu temu zarzucił:

I. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, mający decydujący wpływ na jego treść, a polegający na:

1) bezzasadnym uznaniu jakoby oskarżony, Pan I. K. działał z zamiarem dokonania przestępstwa oszustwa na szkodę S. P. podczas, gdy mojemu Klientowi nigdy taki zamiar nie przyświecał, a prawnie uzasadniane roszczenia dotyczące mienia (...) realizował najpierw jako spadkobierca rodziny K., a później jako osoba wskazana w rozumieniu przepisów cytowanej ustawy;

„Prawdziwe informacje dotyczyły (...) kwestii związanych z udzielonymi oskarżonemu pełnomocnictwami do dochodzenia praw związanych z mieniem(...)” (strona 19 uzasadnienia zaskarżonego wyroku);

2) bezzasadnym uznaniu jakoby umowa darowizny w formie aktu notarialnego zawarta w dniu 25 lipca 1943 roku pomiędzy dziadkiem oskarżonego - A. K. (1) i ojcem oskarżonego - A. K. (2) była podrobiona podczas, gdy zebrane w niniejszej sprawie dowody nie dają podstaw do kwestionowania autentyczności tegoż dokumentu;

3) bezzasadnym uznaniu jakoby zaświadczenie P. (...) wystawione w dniu 28 kwietnia 1946 roku, a ustalające „ (...) pozostawienie mienia w Ł. M.przez A. K. (2)” było podrobione podczas gdy zgromadzone w tej sprawie dowody nie uzasadniają postawienia takiej tezy.

II. obrazę przepisów postępowania, mającą decydujący wpływ na treść błędnego orzeczenia jakie zapadło w niniejszej sprawie, a polegającą na:

1) pogwałceniu przepisów art 4, 5 § 2, 7, 92 i 410 k.p.k. w szczególności poprzez oparcie niezasadnego wyroku nie o całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego, (zwłaszcza przez odmowę dania wiary przekonywującym wyjaśnieniom samego oskarżonego i spontanicznym zeznaniom syna Pana I. S.. K. – świadka K. K. K.) i tłumaczeniem wszelkich wątpliwości na niekorzyść oskarżonego wbrew zasadzie in dubio pro reo, a bezkrytyczne danie wiary nieprawdziwym zeznaniom św. G. G. (strona 19 tamże), która miała interes prawny w oczernianiu oskarżonego, zwłaszcza, że tenże świadek został wprowadzony w błąd przez Sąd I instancji co do zarzutów ciężących na oskarżonym, oparciu się na opiniach nieżyjącego biegłego W. P., który to biegły nie miał materiału porównawczego do wydania opinii w zakresie dokumentów wymienionych w zarzucie niesłusznie przypisanym oskarżonemu - poprzez wyjątkowo skrajnie subiektywną i ahistoryczną ocenę zdarzeń historycznych, powodującą całkowicie - w oderwaniu od realiów ówczesnej epoki - nieobiektywną ich ocenę, skutkującą bezpodstawnym skazaniem Pana I. S.. K. za rzekome popełnienie przestępstwa, którego oskarżony faktycznie się nie dopuścił;

2) pogwałceniu przepisu art 413 § 2 pkt 1 kpk - co w praktyce uniemożliwia prawidłowe dokonanie kontroli odwoławczej zaskarżonego orzeczenia - poprzez oczywiście bezpodstawne uznanie Pana I. S.. K. za rzekomo winnego „przedłożenia PODROBIONYCH dokumentów” i skazanie w/w oskarżonego m. in. za popełnienie przestępstwa z art 273 kk podczas gdy przedmiotem czynności sprawczej nie jest jednakże każdy dokument - w rozumieniu art 115 § 14 kk, lecz jedynie „dokument określony w art 271 lub 272” - a więc taki, który równocześnie stanowił przedmiot czynności sprawczej typów czynów zabronionych opisanych w art 271 kk (przedmiot bezpośredniego fałszu intelektualnego).

Jest to więc DOKUMENT AUTENTYCZNY (podkreślenie autora apelacji), a więc niepodrobiony i nieprzerobiony w rozumieniu przepisu art 270 kk (fałsz materialny)[Duże Komentarze Becka, M. Królikowski R. Zawłocki (redaktorzy) „Kodeks karny. Część szczególna”, tom II. Komentarz art 222-316, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2013, strona 481, ten cytat pochodzi z części komentarza opracowanej przez Pana notariusza M. Ż.];

3) pogwałceniu przepisu art 424 § 1 pkt 1 kpk poprzez zasadniczą sprzeczność pomiędzy wyrokiem, a jego uzasadnieniem, co w praktyce utrudnia dokonanie kontroli odwoławczej zaskarżonego orzeczenia przez przyjęcie w części dyspozytywnej orzeczenia, iż przedłożone dokumenty „miały znaczenie prawne”, podczas gdy z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika zgoła coś odmiennego:

„Istotą zaświadczenia (...) było stwierdzenie wartości pozostawionego mienia poza granicami P. wskazanie osoby uprawnionej do zaliczenia wartości tego mienia na pokrycie opłat za użytkowanie wieczyste lub ceny sprzedaży działki budowlanej oraz ceny sprzedaży położonych na niej budynków lub lokali stanowiących własność S. P.” (strona 22 tamże, „ (...) ustawa stała się podstawą dziedziczenia - strona 15 tamże);

- a więc z uzasadnienia zaskarżonego wyroku jednoznacznie wynika,

iż „dla uprawnionych do nieruchomości w L. (...) podstawą ich dochodzenia (...) ustawa stała się podstawą ich dziedziczenia” zaś z treści wyroku wynika tylko tyle, iż zaświadczenie P. dotyczy tylko i wyłącznie ustalenia faktu pozostawienia mienia w L., a nie innych okoliczności;

4) pogwałcenie przepisu art 424 § 1 pkt 1 kpk i art 398 § 1 oraz 17 § 1 pkt 7 kpk poprzez wewnętrzną sprzeczność uzasadnienia zaskarżonego wyroku przez z jednej strony stwierdzenie „Na wstępie rozważań stwierdzić należy, że na czas orzekania przedmiotem niniejszej sprawy był WYŁĄCZNIE (podkreślenie autora apelacji) czyn z pkt III aktu oskarżenia (por. strona 3 tamże).

Z drugiej zaś: „Umorzenie postępowania dotyczącego pozostałych czynów pierwotnie zarzucanych oskarżonemu nie stało natomiast na przeszkodzie prowadzeniu ustaleń dotyczących okoliczności z nimi związanych (sic! - uwaga autora apelacji por. „Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny” pod red. Haliny Zgólkowej, tom 38, Wydawnictwo KURPISZ, Poznań 2002, strona 286)(...) Nie umożliwia to jednak dokonywania ustaleń dotyczących czasu, w jakim

te zachowania nastąpiły (sic! - uwaga autora apelacji). Żaden przepis nie wyznacza sądowi granic czasowych w odniesieniu do których prowadzone są ustalenia faktyczne" (sic! - uwaga autora apelacji) strona 24 tamże) podczas gdy „terminy przedawnienia (...) mają charakter bezwzględny tzn. nie mają na nie wpływu czynności procesowe, oraz zdarzenia faktyczne. Z upływem tych terminów nie ma możliwości ukarania sprawcy przestępstwa. Nie wyklucza się natomiast wydania wyroku uniewinniającego..." [patrz Kazimierz Buchała, Zbigniew Cwiakalski, Maria Szewczyk, Andrzej Zoll „Komentarz do kodeksu karnego. Część ogólna, pod redakcją Kazimierza Buchały, Wydawnictwo Prawnicze 1994, w tym część komentarza opracowana przez Pana profesora Andrzeja Zolla, strona 483)], podczas gdy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku znajdują się m. in. i takie nieprawdziwe sformułowania: „Potwierdzają one jedynie, że interes w posłużeniu się jakoby sfalszowanymi dokumentami dotyczącymi I. D. i darowizny dokonanej na jej rzecz miał wyłącznie oskarżony" (patrz strona 19 tamże);

5) pogwałceniu przepisu art. 41 § 1 i art. 42 § 1 kpk poprzez zaniechanie wyłączenia się z urzędu przez Pana Sędziego Przewodniczącego, w sytuacji opisanej w tomie XV na K - 2591 i K - 2592, zwłaszcza wobec „złożenia przez Sąd zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa" (patrz sygn. akt 2 Ds 2070/13) w toku procesu karnego, w szczególności wobec stwierdzenia: „Za wiarygodne uznano opinie lekarskie dotyczące oskarżonego. Były one jasne i pełne. Oparte na wszystkich niezbędnych dokumentach do wydania kategoriycznych opinii. W toku rozprawy głównej nie ujawniły się ŻADNE (podkreślenie autora apelacji) okoliczności podważające kompetencje biegłych je wykonujących" (patrz strona 21 tamże) - co miało niestety wpływ na błędne wyrokowanie w niniejszej sprawie;

6) naruszeniu przepisu art 626 § 1 kpk bowiem w sytuacji postawienia zarzutu z art. 273 kk nie zachodziła potrzeba badania wiarygodności dokumentów, gdyż zarzut ten dotyczył przedłożenia dokumentów autentycznych i nie wymagał zasięgnięcia opinii z zakresu pisma ręcznego (por. pkt II podpunkt 2 zarzutów apelacji);

7) naruszeniu § 80 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 23 grudnia 2015 roku Regulaminu urzędowania sądów powszechnych poprzez pozostawienie dowodów rzeczowych w aktach sprawy (punkt 5 wyroku), w sytuacji, gdy nie potwierdzały się fakty „podstępnego dokonywania przez oskarżonego działania" (strona 27 tamże).

III. z najdalej idącej ostrożności procesowej - niezależnie od podniesionych zarzutów w punkcie I i II niniejszej apelacji wymiarze rażąco surowej kary znacznie zresztą przekraczającej żądania oskarżyciela publicznego, który wnosił o zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Obrońca oskarżonego podnosząc w/w zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylenie wyroku w zaskarżonym zakresie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zarzuty podniesione w apelacji obrońcy oskarżonego nie są zasadne i w żadnej mierze nie mogą prowadzić do zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego I. K. od popełnienia zarzucanego jemu czynu, jak i nie mają mocy uzasadniającej uchylenie kwestionowanego orzeczenia celem przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Rozpoznając przedmiotową sprawę Sąd Okręgowy nie naruszył w sposób wpływający na treść wyroku żadnych reguł postępowania, a fakty zrekonstruował zgodnie z wymową dowodów uznanych za wiarygodne, uwzględniając w swym wnioskowaniu całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie oraz wskazania wiedzy, logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia.

Ekspozycja przez skarżącego okoliczność, że oskarżony posiadał udzielone mu pełnomocnictwa do dochodzenia praw związanych z mieniem (...) nie dezawuuje prawidłowości ustalenia, iż dochodząc od S. P. rekompensaty z tytułu roszczeń repatriacyjnych w ramach umowy z dnia 27 czerwca 2003 r., posłużył się on nierzetelnym, uzyskanym w oparciu o podrobione dokumenty, zaświadczeniem z dnia 5 listopada 1998 r. Nr(...), które stanowiło podstawę do zaliczenia na poczet ceny transakcyjnej, części wartości nieruchomości określonej w tym dokumencie.

Jakkolwiek fakt posiadania przez rodzinę K. dóbr na ziemiach wschodnich, w tym majątku w L., który w związku z wojną rozpoczętą w dniu 1 września 1939 r., znalazł się poza granicami P., pozostaje bezsporny, to jednak dochodzenie rekompensaty z tego tytułu zostało pod względem przedmiotowym i podmiotowym ściśle określone w przepisach prawa i mogło się odbywać wyłącznie w oparciu o obowiązujące w danym czasie regulacje.

I tak art. 212 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (uchylony z dniem 30 stycznia 2004 r, przez art. 14 pkt 1 nieobowiązującej obecnie ustawy z dnia 12 grudnia 2003 r. o zaliczeniu na poczet ceny sprzedaży albo opłat z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości S. P. wartości nieruchomości pozostawionych poza obecnymi granicami państwa polskiego - Dz.U. 2004/6/39 z późn. zm.) regulował uprawnienia przesiedleńców - obywateli polskich z terenów utraconych przez państwo polskie, do nabycia działek budowlanych stanowiących własność S. P. z możliwością zaliczeń wartości pozostawionego mienia na poczet nabycia własności nieruchomości lub pokrycia opłat za użytkowanie wieczyste.

Dotyczył on osób, które w związku z wojną rozpoczętą w 1939 r. pozostawiły nieruchomości na terenach nie wchodzących w skład obecnego obszaru państwa, a które na mocy umów międzynarodowych zawartych przez państwo miały otrzymać ekwiwalent za mienie pozostawione za granicą.

Chodziło tu o tak zwane układy republikańskie, zawarte w dniu 9 września 1944 r. pomiędzy PKWN a rządami republik U. i B. oraz umowę z dnia 22 września 1945 r. z rządem L. (...). Stanowiły one następstwo "Porozumienia między PKWN a rządem ZSRR op. (...) granicy" podpisanego w dniu 27 lipca 1944 roku w M. i poprzedzały zawartą w dniu 6 lipca 1945 r. w M. pomiędzy Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej a rządem ZSRR „Umowę o prawie zmiany obywatelstwa r. osób narodowości p. i ż., mieszkających w ZSRR i ich ewakuacji do P. i o prawie zmiany obywatelstwa p. osób narodowości r., u., b., r. i l. mieszkających w P. i ich ewakuacji do ZSRR".

Układy republikańskie regulowały repatriację do P. obywateli p. z utraconych terenów oraz losy prawne ich mienia.

W konsekwencji art. 212 ustawy o gospodarce nieruchomościami dotyczył repatriantów – objętych ewakuacją ze wschodu właściciele nieruchomości, a wydane na podstawie ust. 6 powołanego przepisu rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1998 r. w sprawie sposobu zaliczania wartości nieruchomości pozostawionych za granicą na pokrycie ceny sprzedaży nieruchomości lub opłat za użytkowanie wieczyste oraz sposobu ustalania wartości tych nieruchomości (Dz.U. 1998/9/32) określało sposób zaliczenia oraz ustalenia wartości tych nieruchomości na pokrycie opłat za użytkowanie wieczyste lub ceny sprzedaży.

Zgodnie z § 5 ust. 1 i 2 rozporządzenia, następowało to w formie zaświadczenia kierownika urzędu rejonowego (od 15 września 2001 r. starosty) po określeniu przez rzeczoznawcę majątkowego wartości rynkowej pozostawionej nieruchomości (§ 8 i § 9 rozporządzenia).

Zaświadczenie stanowiło podstawę zaliczenia wartości mienia pozostawionego za granicą na pokrycie ceny sprzedaży nieruchomości lub opłat za użytkowanie wieczyste w toku dokonywania czynności cywilnoprawnych o jakich mowa w art. 27 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tak: wyrok NSA w Gdańsku z 10 sierpnia 1999 r., II SA/Gd 474/98, Lex 168856).

Natomiast podstawą do wydania zaświadczenia było w istocie uznanie przez kierownika u. (...) jako reprezentanta S. P., na podstawie dowodów przedstawionych przez osobę ubiegającą się o przyznanie ekwiwalentu, zasadności zaliczenia wartości nieruchomości pozostawionych za granicą, która zgodnie z § 4 ust. 1 i 3 rozporządzenia była zobligowana przedstawić m.in. dowody potwierdzające pozostawienie nieruchomości (w rozumieniu art. 212 ustawy o gospodarce nieruchomościami) oraz rodzaj i powierzchnię tych nieruchomości i ich opis, a w przypadku gdy wniosek składał spadkobierca lub osoba wskazana przez właściciela pozostawionych nieruchomości, do wniosku należało dołączyć odpowiednio postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku lub oświadczenie właściciela wskazujące osobę, o której mowa w art. 212 ust. 4 w/w ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Oskarżony I. K., jako wnioskodawca został wezwany przez U. (...) w W. do dostarczenia m.in. kart repatriacyjnych A. i A. K. (2), upoważniających do przekroczenia granicy polskiej w 1946 r. oraz dokumentów potwierdzających fakt zamieszkiwania na terenach niewchodzących w skład obecnego obszaru Państwa P. w dniu 1 września 1939 r. (załącznik nr 2 do tomu III) i jak trafnie ustalił Sąd meriti, dla uzyskania stosownego zaświadczenia wybrał przestępny sposób, posługując się opisanymi w zarzucie sfałszowanymi dokumentami w postaci poświadczonych notarialnie kopii umowy darowizny oraz takiej kopii zaświadczenia repatriacyjnego.

Trzeba przy tym podkreślić, że zgodnie z przyjętą w orzecznictwie zasadą dla wykazania utraty mienia nieruchomości, oprócz dowodu z treści dokumentu repatriacyjnego, za dopuszczalne uznano powództwo o ustalenie pozostawionego mienia na terenach nie wchodzących w skład obecnego obszaru P. (uchwała SN z 17 grudnia 1987 r., III CZP 68/87, OSNCP 1998/6/79). Ta ostatnia droga dowodzenia praw wymagała oczywiście zainicjowania postępowania sądowego.

Oskarżony uciekł się jednak do stosunkowo najmniej absorbującego sposobu, przedstawiając dokument sfałszowany, co Sąd I instancji prawidłowo ustalił i wyczerpująco swoje w tym zakresie stanowisko umotywował. Podkreślenia wymaga, że dokument ten zawierał nieprawdziwe informacje, jakoby A. K. (2) został przesiedlony z ziem wschodnich w sytuacji, gdy w istocie zarówno przed wojną, podczas wojny, jak i po wojnie zamieszkiwał on w granicach dzisiejszego Państwa P..

Skarżący nie przedstawił natomiast żadnej przekonującej argumentacji zdolnej podważyć ustalenia Sądu Okręgowego, które zostały oparte na specjalistycznych opiniach z zakresu analizy i identyfikacji dokumentów, wykonanych przez biegłego z C. (...) oraz na relacjach świadków, którzy nie mieli żadnego interesu, aby zeznawać niezgodnie z prawdą.

Tymczasem opinia specjalistyczna w sposób jednoznaczny wykluczyła autentyczność pieczęci oraz podpisu Z. P., widniejących na datowanym 28 kwietnia 1946 r. zaświadczeniu, stwierdzającym przybycie A. K. (2) do P. z ZSRR w dniu 25 kwietnia 1946 r. i pozostawienie przez niego w L. nieruchomości przejętych przez władze u. SSR (podkreślić należy, że chodziło tu o pozostawienie mienia w rozumieniu art. 212 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, a zatem mienia „przesiedleńczego”).

Twierdzenie autora apelacji, jakoby biegły dokonując ekspertyz nie dysponował materiałem porównawczym wynikać musi z nie dość wnikliwej lektury samej opinii, jak i materiałów zgromadzonych w aktach sprawy. Skarżący nie dostrzega wszak, iż w Archiwum Państwowym m.st. W. zachowało się wiele autentycznych dokumentów zawierających odręczne zapisy oraz podpis Z. P., stanowiąc bogaty, powołany w opinii (k. 1375a) materiał porównawczy przydatny do dokonania badania autentyczności podpisu dowodowego.

Podobnie biegły dysponował podczas badań, przechowywanymi w Archiwum Państwowym m.st. W. w O., archiwalnymi dokumentami kancelarii notariusza A. H., zawierającymi odręczne podpisy, co pozwoliło na wnikliwą analizę porównawczą i kategoryczne wnioskowanie, że podpis tej osoby na dowodowym akcie notarialnym darowizny został podrobiony metodą naśladownictwa.

Podkreślić trzeba, że materiał porównawczy był w tych wypadkach nie tylko bogaty, ale też wyjątkowo cenny, bo bezwzględny i pochodzący z okresu bardzo zbliżonego do dat wskazanych w kwestionowanych dokumentach dowodowych, a biegły nigdy nie sygnalizował jakichkolwiek braków w zakresie wartości i objętości owego materiału, jak też innych przeszkód, utrudniających przeprowadzenie badań w zakresie autentyczności podpisów. Opiniowaniu nie stało na przeszkodzie również to, że stanowiły one kopie rzekomych oryginałów, wszak nadal materiał dowodowy posiadał wystarczający zakres cech identyfikacyjnych.

Zniwelowanie cech identyfikacyjnych wykonawcy podrobionych podpisów, na skutek zastosowania metody naśladownictwa, uniemożliwiło jedynie ustalenie tegoż wykonawcy.

Jednocześnie podnieść trzeba, nawiązując do przedstawionego na rozprawie odwoławczej stanowiska obrońcy, że Sąd I instancji nie mógł przeprowadzić dowodu w postaci specjalistycznych badań oryginałów zaświadczenia i aktu darowizny, skoro te nie zostały nigdy ujawnione, a według wyjaśnień samego oskarżonego zostały skradzione z piwnicy

jego mieszkania. Niemniej w pełni logiczna jest konstatacja Sądu orzekającego, że twierdzenie o kradzieży oryginałów nie polega na prawdzie, a użycie poświadczonych notarialnie za zgodność kopii stwarzało mniejsze ryzyko wykrycia fałszerstwa.

Kierując się określonymi w art. 7 kpk regułami wnioskowania stwierdzić trzeba, iż dokumentów tej wagi nie trzyma się w piwnicy, zabezpieczając ich kopie. Jest to nieracjonalne zwłaszcza w sytuacji, gdy oskarżony dysponuje ponad 94-metrowym mieszkaniem w W., gdzie obiektywnie jest miejsce na przechowywanie ważnych dokumentów oraz, gdy nie zawiadomił Policji o ich kradzieży.

Skarżący nie chce przy tym dostrzec, iż wnioski biegłego dotyczące podrobienia podpisów drogą naśladownictwa, pozostają w koherencji z innymi licznymi okolicznościami świadczącymi o sfalszowaniu przedmiotowych dokumentów, które legły u podstaw wystawienia oskarżonemu zaświadczenia z dnia 05 listopada 1998 r.

Przede wszystkim, co zostało w postępowaniu sądowym jednoznacznie ustalone w sposób znajdujący umocowanie w konkretnych dowodach, zarówno w zbiorach archiwalnych P. (...), jak i w zbiorach archiwalnych kancelarii notarialnej notariusza A. H., brak jest jakiegokolwiek śladu sporządzenia dowodowych dokumentów, jak i informacji świadczących o przyjeździe A. i A. K. (2) po zakończeniu wojny z terenów, które pozostały poza granicami P..

Istnieją natomiast dokumenty, które wykluczają autentyczność zarówno przedmiotowego zaświadczenia, jak i aktu notarialnego. Wynika z nich bowiem, że Z. P. pracę w P. (...) w O. (...) w W. rozpoczął dopiero 1 września 1946 r., funkcję kierownika D. (...) powierzono mu dopiero od 1 września 1947 r. (k. 89), podczas gdy jeszcze w grudniu 1946 r. był on jedynie referendarzem, a następnie zastępcą kierownika D. (...), przy czym za Kierownika D. (...) podpisał się na dokumencie wystawionym 3 grudnia 1946 r., jednoznacznie zaznaczając zastępstwo (k. 111).

Jakkolwiek rację ma skarżący, że Sąd I instancji stwierdził, iż Z. P. w nieustalonym czasie był zatrudniony jako referendarz i zastępca kierownika, to fragmentaryczne postrzeganie wywodów uzasadnienia wyroku doprowadziło autora apelacji do mylnego wniosku, jakoby było to równoznaczne z brakiem wiedzy co do czasokresu pracy tej osoby w Urzędzie. Tymczasem Sąd I instancji jednoznacznie ustalił, iż Z. P. pracownikiem U. (...) został w dniu 1 września 1946 r. (co wynika z dokumentu na karcie 91 akt), a brak jest jedynie dowodów pozwalających skonkretyzować czasokresy pełnienia konkretnych funkcji przed objęciem kierownictwa w D. (...). Tym samym nie sposób odmówić logiki wnioskowaniu Sądu orzekającego, że wykluczone jest, aby Z. P. wystawił jako Kierownik D. (...) zaświadczenie datowane 28 kwietnia 1946 r., a zatem nie tylko przed objęciem tej funkcji, ale nawet przed rozpoczęciem pracy w Urzędzie.

Dopiero wnioskowanie przeciwne urągałoby zasadom zdrowego rozsądku, ewidentnie naruszając reguły art. 7 kpk.

Skarżący zupełnie pomija również tę istotną dla kształtu dokonanych ocen i zrekonstruowanych faktów okoliczność, że świadek L. T., która złożyła notarialnie poświadczony „zeznanie” potwierdzający status repatriantki A. K. (2), wykorzystane dla potrzeb uzyskania omawianego zaświadczenia nr (...), w zeznaniach zaprzeczyła jego prawdziwości, twierdząc, że podpisywała przygotowane przez oskarżonego pisma w zaufaniu do jego osoby i z wdzięczności za okazywaną jej pomoc.

Podobnie rzecz się ma z datowanym 25 lipca 1943 r. aktem notarialnym darowizny opatrzonym nr repertorium (...), pod którym to numerem w rzeczywistości w kancelarii notarialnej A. H. został sporządzony w dniu 11 maja 1943 r. zupełnie inny dokument, odnoszący się do wpisu hipoteki na rzecz banku na nieruchomości należącej do małżonków T. i M. W..

Warto przy tym wskazać, iż w dniu 25 lipca 1943 r. nie został w kancelarii notariusza A. H. wydany żaden akt notarialny, ani nie odnotowano żadnej innej czynności, co – nota bene - nie powinno dziwić, gdy weźmie się pod uwagę, że data ta przypadała na niedzielę, a więc dzień wolny od pracy.

Jednocześnie w skorowidzu interesantów z 1943 r. brak jest nazwiska K..

Takie elementy, jak inna forma graficzna i merytoryczna dowodowego aktu (brak określenia wyznania stron oraz wskazania regulacji, od zadośćuczynienia którym uzależniona była ważność aktu), odbiegające dalece od porównywalnych aktów archiwalnych sporządzonych przez tego notariusza, stanowią tylko uzupełnienie dla oczywistej konstatacji, że opisane w zarzucie zarówno zaświadczenie, jak i akt darowizny, które stanowiły podstawę dla wydania w 1998 r. zaświadczenia przedłożonego w 2003 r. do umowy uzyskania użytkowania wieczystego, zostały sfalszowane.

Immanentnie uprawnione treścią wiarygodnych dowodów jest bowiem także ustalenie Sądu I instancji, iż ojciec oskarżonego A. K. (2) nie mógł przyjechać do P. 28 kwietnia 1946 r., jako przesiedleńca z terenów, które po wojnie pozostały poza granicami P., co dodatkowo potwierdza fakt sfalszowania zaświadczenia repatriacyjnego. Otóż wedle zeznań córki A. K. (2), świadka Z. G. (1), jak też pomocniczo publikacji jego syna X. K. w (...) oraz zabezpieczonego dokumentu w postaci kennkarte, ojciec oskarżonego wojnę spędził w P., mieszkając w K., gdzie pozostał także po zakończeniu wojny i gdzie wedle świadka Z. G. (1) podjął wraz z nią pracę w zakładach chemicznych, nie będąc nigdy wysiedlonym przez władze (...) (k. 1473-1474).

Świadek Z. G. (1) nie miała żadnych obiektywnie uzasadnionych powodów, aby nieprawdziwie zeznawać w zakresie doskonale jej znanych losów swojej rodziny i jej poszczególnych członków. Z jej relacji wynika nadto, że przed wojną jej rodzina, w tym A. K. (2), stale zamieszkiwała w położonym nadal na terenie dzisiejszej P. zamku w L., stanowiącym siedzibę jej dziadka A. K. (1).

W żadnej mierze natomiast nie można podzielić stanowiska obrońcy, jakoby powodem niewpisania zakwestionowanego aktu notarialnego darowizny do repertorium miał być brak pouczenia, iż jego ważność uzależniona jest od uzyskania zezwolenia władz n. oraz od wskazania w nim adresu zamieszkania stron przy ul. (...).

Brak odnotowania aktu notarialnego w księgach notarialnych dezawuował wszak moc wiążącą aktu, czyniąc go zupełnie bezużytecznym względem każdej władzy, której to prawidłowości powoływany przez skarżącego dekret Prezydenta R. z 30 listopada 1939 r. o nieważności aktów prawnych władz okupacyjnych, bynajmniej nie uchylał.

Warto też dostrzec, że w P. 1943 roku nie sposób było przewidzieć przyszłą sytuację polityczną i społeczną, a co za tym idzie zawieranie aktów pozbawionych jakiegokolwiek mocy prawnej w aktualnych na czas ich zawierania realiach, jednocześnie było pozbawione jakiegokolwiek racjonalnie umotywowanego powodu. Zwłaszcza zaś zupełnie irracjonalne byłoby wpisanie w akcie notarialnym na podstawie kennkarte jako miejsca zamieszkania A. K. (1), adresu (...) przy ul. (...) w sytuacji, gdy w dokumencie tym wskazano rzeczywisty adres (...).

Nie kwestionując faktu posiadania przez rodzinę K. kamienicy przy (...) ulicy noszącej dziś nazwę (...), nie sposób odmówić logiki konstatacji Sądu I instancji, iż w okupowanej stolicy taka nazwa ulicy oficjalnie funkcjonować nie mogła i w rzeczy samej – nie funkcjonowała. Sąd Apelacyjny „na marginesie” zaznacza, że obecna (...) w W., zbudowana w 1920 r. jako (...), w czasie wojny (od 1940 r.) miała nadaną przez okupanta nazwę S. (...).

Ojciec oskarżonego A. K. (2) nie mógł też w dniu 25 lipca 1943 r. stanąć do aktu notarialnego, legitymując się kennkarte wskazującą na miejsce zamieszkania w W. przy u. (...), o tym samym numerze, pod jakim władze okupacyjne wystawiły jemu rzeczywistą kennkarte ze wskazaniem na zamieszkiwanie w K. przy ul. (...). Trzeba przy tym podkreślić, iż świadek Z. G. (1), która negowała, aby jej ojciec i brat zostali po wojnie przesiedleni ze wschodu, jednoznacznie zaprzeczyła również, aby jej ojciec kiedykolwiek mieszkał w W..

Dywagacje skarżącego, prezentujące odmienne tezy, nie zostały poparte żadnymi dowodami, a całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie, ocenianych z uwzględnieniem wskazań wiedzy, logicznego rozumowania i życiowego doświadczenia prowadzi do wniosku, iż posłużenie się takimi zapisami w sfalszowanym dokumencie darowizny świadczy jedynie o nie dość precyzyjnie spreparowanej intrydze.

Podsumowując, w odniesieniu do rozważań apelacji stwierdzić należy, że sporny akt notarialny jest dokumentem sfałszowanym, co nakazuje przyznać rację Sądowi I instancji, że rozważanie jego mocy prawnej, bądź jej braku, w świetle jakiegokolwiek prawa jest pozbawione sensu.

Nie sposób także odmówić racji wnioskowaniu Sądu I instancji, iż oskarżony nie wszedł w posiadanie tych fałszywych dokumentów po śmierci ojca, bo A. K. (2) nie miał żadnych rozsądnych powodów, aby je podrabiać. Kwestia mienia zabużańskiego za życia A. K. (2), który zmarł w 1986 r., nie tylko nie napotkała żadnych regulacji prawnych stwarzających szanse na rekompensatę, ale powszechnie znana sytuacja polityczna w ówczesnej P. nie rodziła żadnych widoków na przyszłe jej otrzymanie w jakiegokolwiek formie.

W tym kontekście twierdzenie obrońcy, jakoby A. K. (2) w związku z działalnością konspiracyjną w czasie wejścia do P. armii czerwonej miał przebywać na K., skąd wracał w 1946 r. – nota bene wraz ze swym ponad 70-letnim wówczas ojcem, którego dotyczy kolejne z zaświadczeń repatriacyjnych opatrzonego podrobionym podpisem Z. P. – pozostaje jedynie tezą bez pokrycia w dowodach, za to w ewidentnej z nimi sprzeczności, skoro forsowana jest przez obrońcę wbrew relacji członka najbliższej rodziny K.. Nawet oskarżony, który w 1946 r. był 17-letnim młodzieńcem nie powoływał się w swych wyjaśnieniach na tego rodzaju okoliczności, które z racji wieku musiałyby pamiętać.

Twierdząc, jakoby oceniając autentyczność dokumentów Sąd Okręgowy nie dostrzegł uwarunkowań historycznych, w jakich dokumenty zostały sporządzone, skarżący nie wskazał żadnych tego rodzaju, które podważałyby poczynione ustalenia. Okoliczność miejsca, w którym wystawiano zaświadczenia repatriacyjne, a zatem czy było to na peronie dworca, czy w biurze, czy temperatura pod koniec kwietnia uzasadnia używanie koksowników, czy nie, dla istotnych w sprawie ustaleń faktycznych pozostaje bez żadnego znaczenia. Nie ujawniono żadnego osobowego, jak i innego źródła dowodowego, które pozwoliłyby odtworzyć okoliczności wystawiania zaświadczeń w konkretnej dacie 28 kwietnia 1946 r., a istniejące dowody jednoznacznie przeczą, aby w tym dniu wystawiono zaświadczenie repatriacyjne, którym posłużył się oskarżony do uzyskania zaświadczenia KierownikaU. (...) w W. Nr(...), stanowiącego później podstawę do uzyskania ekwiwalentu od S. P..

Słusznie Sąd I instancji, związany podyktowaną dyrektywą art. 410 kpk, obowiązkiem uwzględnienia w swym wnioskowaniu całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie, dostrzegł tożsame mankamenty dokumentacji dotyczącej mienia zabużańskiego świadka Z. C. i rzekomych uprawnień do niego oskarżonego, jako spadkobiercy I. D.. Fakt posiadania przez oskarżonego i w tym wypadku podrobionych dokumentów repatriacyjnych Z. C. oraz I. D., jak i aktu darowizny właścicielki mienia (...) na rzecz tej ostatniej za rzekomą opiekę, wskazuje na opracowane modus operandi, które w przypadku przypisanego czynu doprowadziło do pożądanego celu – osiągnięcia wymiernej korzyści majątkowej.

Trzeba zatem przypomnieć, że córka Z. C. – G. M. Z. G. (2) doskonale pamiętała, iż wojnę od jesieni 1939 r. spędziła wraz z matką, bratem, guwernantką i pomocą domową o imieniu H. bynajmniej nie na K., lecz w W. przy ul. (...). Z zeznań świadka wiadomo, iż po Powstaniu Warszawskim wraz z matką trafiły do obozu przejściowego w P., a następnie do C., skąd wróciły do stolicy w 1945 r., aby w roku następnym opuścić ją i wyjechać do F.. Tym samym świadek utrzymując, że jej matka nie знаła nawet I. D., stanowczo wykluczyła, aby miała w 1943 r. dokonać na jej rzecz darowizny w zamian za okazaną pomoc oraz wraz z nią powrócić z K. do P. w 1947 r.

Podobnie świadek L. T., wbrew pisemnym oświadczeniom, którymi dysponował oskarżony, a które świadek – jak zeznała - podpisała w zaufaniu do jego osoby, nie poznała Z. C. w czasie wojny, spotkawszy osoby o tym nazwisku dopiero wiele lat po jej zakończeniu, podczas podróży doA.. Natomiast z rodziny D. świadek nie znała nikogo. Świadek L. T. zeznając pod groźbą odpowiedzialności karnej z art. 233 kk, wyraźnie wskazała na brak jakiegokolwiek wiedzy na temat repatriacji tych osób, a w złożonych w toku postępowania karnego zeznaniach, zaprzeczyła stanowczo treściom zawartym w jej pisemnych oświadczeniach, sporządzonych z inicjatywy i dla potrzeb oskarżonego, negując dodatkowo, jakoby kiedykolwiek była w majątku L., S., czy D..

Oskarżony uzyskał zatem pisemne oświadczenia J. Z. oraz L. T., które także były nierzetelne, bo świadek T. zapewniała w nich o stanie nieruchomości, której nigdy nie widziała, zaś świadek Z. o stanie nieruchomości, który nie był mu znany z opisaną w oświadczeniu szczegółowością, bo w majątkach K., w tym w L. był jako 15 letni chłopiec tylko raz, z krótką wizytą i w istocie swoje oświadczenia oparł na wskazaniach oskarżonego, a nie na własnych spostrzeżeniach. Tymczasem tak spreparowane oświadczenia oskarżony przedstawił do sporządzenia operatów szacunkowych nieruchomości, przy czym zostały one wykorzystane przy sporządzaniu operatu L..

Nie można zgodzić się z autorem apelacji, iż te wszystkie okoliczności nie mają znaczenia dla ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie, skoro określają spektrum działalności oskarżonego, unaoczniają ewidentne podobieństwa w sposobie jego działania i stanowią asumpt do wnioskowania o zachowaniach bezpośrednio związanych z czynem stanowiącym przedmiot osądu.

Powinnością Sądu orzekającego jest ustalenie tła sytuacyjnego, na jakim doszło do przestępstwa, co nie jest obojętne dla określenia zamiaru, motywacji, stopnia determinacji sprawcy, prognozy kryminalistycznej, rzutujących tak na ocenę w zakresie winy, jak i kary.

Nie sposób zatem, jak czyni to skarżący, skutecznie stawiać Sądowi Okręgowemu zarzutu z tego powodu, że wnikliwie przeanalizował i poddał ocenie całokształt okoliczności ujawnionych na rozprawie.

Jednocześnie wskazując na konieczność oparcia uzasadnienia wyroku tylko na dowodach ujawnionych na rozprawie głównej, skarżący w żadnej mierze nie wykazał, aby w realiach badanej sprawy uchybiono tym prawidłem procesowym, naruszając dyrektywę art. 410 kpk.

Myli się też skarżący wywodząc, jakoby zeznania świadka G. M. Z. G. (2) nie powinny wpływać na wyrokowanie, skoro stanowią one istotny dowód służący weryfikacji wiarygodności innych dowodów, w tym wyjaśnień oskarżonego oraz dokumentów u niego zabezpieczonych.

Nadto, niezależnie od przytoczenia w odezwie o przesłuchanie świadka C. d. G. w ramach pomocy prawnej wszystkich zarzutów stawianych oskarżonemu w akcie oskarżenia, dostrzec trzeba, że przesłuchanie świadka sprowadzało się od udzielenia odpowiedzi na konkretne pytania przedstawione za pośrednictwem Sądu również przez strony, z których treści nie sposób wywnioskować jakiegokolwiek zasugerowania świadka zakresem pozostałych zarzutów (na marginesie wskazać należy, że skoro przedawnienie dwóch spośród 4 zarzucanych oskarżonemu czynów nastąpiło w związku z nowelizacją obowiązującą od dnia 1 lipca 2015 r., to w dacie 29 czerwca 2015 r., kiedy był sporządzany wniosek o pomoc prawną, termin przedawnienia jeszcze nie ekspirował).

Brak jest też jakichkolwiek obiektywnych przesłanek, które czyniłyby uprawnionym zarzucanie świadkowi kłamstwa podczas składania zeznań pod groźbą odpowiedzialności karnej.

Jakkolwiek oczywistym jest, że przedawnienie karalności określonych czynów stoi na przeszkodzie rozstrzygnięciu w przedmiocie tych czynów, to taki stan rzeczy nie jest równoznaczny z zakazem odwoływania się do okoliczności związanych z tymi czynami przy ustalaniu stanu faktycznego w zakresie innego zachowania objętego zarzutem. Jest to wręcz pożądane zawsze wówczas, gdy dowody związane z zachowaniami, których karalność uległa przedawnieniu, mogą się przyczynić do wyjaśnienia okoliczności zdarzenia objętego wyrokowaniem. Trzeba však pamiętać, że przedawnieniu ulegają czyny, a nie dowody, czy generalna dopuszczalność ich procesowego wykorzystania.

Wbrew fundamentalnym zasadom zdrowego rozsądku byłoby zatem wywodzić, że te wszystkie okoliczności, rozpatrywane łącznie, nie wskazują na podstępne działania oskarżonego, który w dążeniu do zaspokojenia roszczeń rekompensacyjnych za mienie (...) należące przed wojną do jego rodziny, posunął się do przysposobienia fałszywych dokumentów, podjął podstępne działania nakierowane na uprawdopodobnienie zawartych w nich treści i wreszcie posłużył się nimi, gdy nadarzyła się okazja osiągnięcia skonkretyzowanej korzyści majątkowej w ramach czynu przypisanego zaskarżonym wyrokiem.

Ustalając taki stan faktyczny, Sąd Okręgowy nie tylko uczynił zadość wymogom art. 410 kpk i art. 7 kpk, ale też w żadnej mierze nie naruszył reguły in dubio pro reo (art. 5 § 2 kpk), skoro nie powziął takich wątpliwości co do istotnych okoliczności sprawy, których nie zdołałby usunąć w drodze prawidłowej oceny dowodów i logicznego wnioskowania o faktach na podstawie tych dowodów, którym przypisał walor wiarygodności.

Skarżący nie wskazał również takich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności ujawnionych w sprawie, które Sąd I instancji pominąłby w toku postępowania dowodowego oraz wnioskowania, co zarzut obrazy art. 92 kpk czyni bezpodstawnym.

Jakkolwiek rację ma autor apelacji, że oskarżony naruszył prawo w roku 1998, kiedy to przedłożył fałszywe dokumenty, które następnie stały się podstawą wydania przez Kierownika U. (...) w W. zaświadczenia Nr (...), to nie zmienia to faktu, że przedkładając to wyłudzone w oparciu o fałszywe dokumenty zaświadczenie w roku 2003 w celu uzyskania zaliczenia kwoty 3.000.000 zł na poczet uzyskania 1/2 części w prawie użytkowania wieczystego położonej w D. nieruchomości S. P., wprowadził w błąd jego przedstawiciela co do rzetelności tego dokumentu i dopuścił się przestępstwa oszustwa. Immanentnym jest bowiem, że przedstawiciel S. P., mając świadomość, że stanowiące podstawę zaliczenia zaświadczenie, zostało oparte na sfałszowanych dokumentach, będąc owocem wyłudzenia poświadczenia nieprawdy co do faktu repatriacji A. K. (2) oraz co do faktu, że majątek, z pozostawienia którego w wyniku przesiedlenia wywodzone jest prawo do zaliczenia, został objęty aktem darowizny na rzecz oskarżonego, bezspornie nie zawarłby z oskarżonym umowy z 27 czerwca 2003 r., w wyniku której majątek S. P. został faktycznie uszczuplony o równowartość 3.000.000 zł.

Art. 212 ust. 4 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami przewidywał możliwość zaliczenia wartości nieruchomości, o których mowa w jego ust. 1, na rzecz właściciela tych nieruchomości lub wskazanej przez niego jednej osoby uprawnionej do dziedziczenia ustawowego. Tym samym oskarżony swój tytuł właścicielski dokumentował przedstawiając fałszywy akt darowizny, który stał się podstawą poświadczenia jego uprawnień.

Nie ma przy tym znaczenia, że aktualnie obowiązują przepisy ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami R. (...), zmieniające warunki ubiegania się o jej przyznanie w stosunku do przepisów obowiązujących w dacie czynu.

Zmiana przepisów nie zmienia bowiem faktu, że oskarżony posługując się fałszywymi dokumentami wyłudził zaświadczenie, stanowiące następnie podstawę zaliczenia na poczet należności S. P. określonej w nim wartości nieruchomości, którym posłużył się przy zawieraniu umowy użytkowania wieczystego.

Trzeba też zaznaczyć, że zgodnie z art. 6 ustawy z dnia 8 lipca 2005 r. o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami R. P. orzeczenia wydane przez byłą P. (...), choć nie są bezwzględnie wymagane, nadal stanowią dowody świadczące o pozostawieniu nieruchomości poza obecnymi granicami R. P. z przyczyn, o których mowa w art. 1 powołanej ustawy, oraz o rodzaju i powierzchni tych nieruchomości. Nadal ubiegający się o rekompensatę z tytułu pozostawionego majątku musi też wykazać swoje prawo do niego.

Tymczasem zaświadczenie Kierownika U. (...) w W. z dnia 5 listopada 1998 r., wystawione w oparciu o sfałszowane dokumenty, poświadczało nieprawdę, jakoby A. K. (2) pozostawił mienie poza wschodnią granicą P. w rozumieniu obowiązujących przepisów rekompensacyjnych dla Z., a zatem, aby nabył prawo do rekompensaty w związku z repatriacją. Posługując się wystawionym w oparciu o fałszywe dokumenty zaświadczeniem podczas zawierania w 2003 r. umowy nabycia części użytkowania wieczystego, oskarżony posłużył się zatem dokumentem, o jakim mowa w art. 272 kk.

Z uznanych przez Sąd Okręgowy za wiarygodne zeznań świadka S. K. (skarżący nie kwestionował tej oceny), wiadomo bowiem, że wystawiając jako Kierownik U. (...) w W. zaświadczenie nr (...), miał on mylne wyobrażenie co do autentyczności dokumentów przedłożonych przez wnioskodawcę, co legło u podstaw niezgodnego ze stanem

faktycznym i prawnym poświadczenia uprawnień oskarżonego do ubiegania się o rekompensatę od S. P. za mienie pozostawione na ziemiach utraconych przez P..

Niemniej myli się skarżący wywodząc, jakoby oskarżonemu przypisano popełnienie przestępstwa z art. 273 kk poprzez posłużenie się sfałszowanymi dokumentami. Istota naruszenia tego przepisu polegała w tym wypadku na posłużeniu się przez I. K. dokumentem poświadczającym nieprawdę (co do uprawnień do rekompensaty z tytułu pozostawionego mienia przesiedleńczego), co z opisu czynu przypisanego jasno wynika. Posłużenie się uzyskanym wcześniej dokumentem poświadczającym nieprawdę w wyniku jego wystawienia w oparciu o dokumenty sfałszowane realizowało znamiona dyspozycji normy karnej określonej w art. 273 kk. I choć rodzina K. w istocie posiadała majątek w L., nie był to majątek „pozostawiony” w rozumieniu obowiązujących przepisów regulujących rekompensaty dla Z., bo A. K. (2) nie był objęty ewakuacją na podstawie układów republikańskich, a akt darowizny potwierdzający jego prawo do tego mienia był fałszywy.

Nie sposób zatem wywodzić, jakoby wyłudzony podstępnie dokument w postaci zaświadczenia Nr(...) poświadczal prawdziwe okoliczności o prawnym znaczeniu.

Zaskarżony wyrok nie zapadł zatem z obrazą art. 413 § 2 pkt 1 kpk, jakiej upatruje w nim skarżący, mylnie interpretując przypisane oskarżonemu czynności sprawcze, wszak istotą przestępstwa z art. 273 kk jest posłużenie się dokumentem autentycznym, a zatem wystawionym przez uprawnioną osobę i w ramach przysługujących jej uprawnień, tyle, że – jak w tym wypadku - wyłudzoną i potwierdzającą nieprawdzą, a korzystną dla sprawcy okoliczność mającą znaczenie prawne.

Trzeba jednak przy tej sposobności zaznaczyć, że opis zachowania sprawcy czynu zabronionego zamieszczony w wyroku, musi oczywiście odpowiadać pełnemu zespołowi znamion określonych w przepisie ustawy karnej. Nie oznacza to wszelako, że jedyną formą realizacji tego wymagania jest wierne przytoczenie słów ustawodawcy. Dopuszczalne jest natomiast zarówno posłużenie się sformułowaniami równoważnymi językowo, jak i takie zwerbalizowane przedstawienie działania oskarżonego, które w sposób nie pozostawiający wątpliwości odpowiada treści poszczególnych znamion przypisanego mu przestępstwa, albo w drodze nieodpartego logicznego wniosku świadczy o wyczerpaniu konkretnego elementu składającego się na ustawowy obraz określonego czynu zabronionego (porównaj: wyrok SN z 01 września 2015, VKK 212/15, LEX 1794322; wyrok SN z dnia 26 listopada 2014 r., sygn. akt II KK 141/14, OSNKW 2015/5/42; postanowienie SN z dnia 20 marca 2014 r., III KK 416/13, LEX 1444607; wyrok SN z dnia 22 października 2009 r., IV KK 111/09, LEX 550462).

Całkowicie chybiony jest zarzut obrazę art. 41 § 1 kpk i art. 42 § 1 kpk, który skarżący zdaje się wywodzić z faktu niezłożenia przez sędziego stanowiącego skład Sądu orzekającego w I instancji żądania wyłączenia od rozpoznania niniejszej sprawy, upatrując powinności wystąpienia z takim żądaniem w złożeniu przez Sąd zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w związku z wystawieniem w toku postępowania zaświadczenia lekarskiego o niezdolności oskarżonego do udziału w rozprawie.

Skarżący nie przedstawił jednak argumentacji uzasadniającej jakąkolwiek wątpliwość co do bezstronności sędziego, imputując jej istnienie z tej tylko przyczyny, że czyniąc zadość obywatelskiej i służbowej powinności podyktowanej przepisem art. 304 § 1 kpk, Sąd poddał zbadaniu przez właściwy organ kwestię, której sam nie był władny jednoznacznie ocenić i rozstrzygnąć.

Sędzia nie może być wyłączony od rozpoznania sprawy dlatego, że dąży do wyjaśnienia, czy zastany stan jest zgodny z przepisami prawa, czy też stanowi przestępstwo, skoro nie staje się z założenia bezstronny nawet wówczas, gdy stosuje kary porządkowe lub „policję sesyjną” bezpośrednio w stosunku do strony. Sędzia nie podlega wyłączeniu z powodu orzekania w przedmiocie tymczasowego aresztowania oskarżonego lub innego środka zapobiegawczego. Tym bardziej trudno znaleźć racjonalne uzasadnienie dla stanowiska, jakoby przesłanką do zaistnienia wątpliwości co do bezstronności sędziego miała być wątpliwość samego sędziego co do prawidłowości zaświadczenia lekarskiego wystawionego oskarżonemu w toku postępowania. Zwłaszcza, że obiektywnie wątpliwość ta była w pełni uzasadniona,

skoro lekarz sądowy w tożsamym czasie i w odniesieniu do tej samej osoby, wydał diametralnie sprzeczne zaświadczenie, niż powołany zespół biegłych z zakresu medycyny.

Tym samym zdaniem Sądu Apelacyjnego, okoliczności wymienione w art. 41 § 1 kpk realnie nie zaistniały, więc i żądanie sędziego referenta o wyłączenie od rozpoznania przedmiotowej sprawy byłoby całkowicie bezpodstawne.

Wbrew stanowisku autora apelacji Sąd Okręgowy nie obraził także art. 626 § 1 kpk, co skarżący zdaje się wywodzić z faktu powstania kosztów wynikających ze sporządzenia opinii z zakresu badania dokumentów. Powołany przepis obliguje tymczasem Sąd orzekający do określenia w orzeczeniu kończącym kto, w jakiej części i zakresie ponosi koszty procesu, więc nie może zostać obrażony ani poprzez uczynienie tej powinności zadość, ani też poprzez przyznanie wynagrodzenia biegłemu.

Należy stąd wnioskować, że intencją skarżącego mogło być co najwyżej zakwestionowanie obciążenia oskarżonego powstałymi stąd kosztami, zamiast zwolnienia go od ich uiszczenia ze względów słuszności (art. 624 § 1 kpk). Niemniej i takie uchybienie nie miało miejsca, wszak wbrew wywodom obrońcy, specjalistyczne zbadanie autentyczności dowodowych dokumentów było nieodzowne dla rozstrzygnięcia sprawy. Jakkolwiek zarzut nie dotyczył wprost dokumentów sfalszowanych, ale m.in. użycia dokumentu nierzetelnego, bo poświadczającego nieprawdę, to dla ustalenia tej cechy zaświadczenia z 05 listopada 1998 r. należało przeprowadzić badania dokumentów, które stanowiły podstawę jego wydania, wszak to fakt ich podrobienia decyduje o nierzetelności zaświadczenia stanowiącego podstawę zaliczenia 3.000.000 zł na poczet ceny transakcji objętej umową z 27 czerwca 2003 r.

Podsumowując, Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że Sąd I instancji w oparciu o prawidłowo zastosowane procedury należycie ustalił fakty, które znajdują umocowanie w treści dowodów obdarzonych wiarą.

To, czy przyjęte przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne są prawidłowe, zależne jest wyłącznie od tego, czy Sąd ten sprostał określonej w art. 7 kpk zasadzie swobodnej oceny dowodów. Tymczasem dokonana przez Sąd orzekający ocena dowodów nie wykracza poza granice wyznaczone przez ten przepis.

Trafna jest również subsumpcja zrekonstruowanych faktów pod przepis art. 286 § 1kk w zw. z art. 294 § 1 kk w zb. z art. 273 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i w zw. z art. 12 kk w brzmieniu obowiązującym w dniu 07 czerwca 2010 r., przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk, co zostało wszechstronnie wyjaśnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Korekty nie wymaga również kara orzeczona oskarżonemu, której skarżący niesłusznie stawia zarzut rażącej surowości.

Przypomnieć trzeba, iż miarą surowości kary nie jest jej ilościowy wymiar, ale zakres wykorzystania sankcji karnej przewidzianej za dany typ przestępstwa. Kara 2 lat pozbawienia wolności, przy zagrożeniu w granicach od roku do 10 lat pozbawienia wolności, jako oscylująca blisko minimalnej sankcji, jawi się karą wręcz łagodną, zwłaszcza jeśli zważyć, że nadano jej probacyjny charakter. Trzeba przecież mieć na uwadze, że oszustwo dotyczy mienia wielkiej wartości, czyn miał złożony charakter, był rozciągnięty w czasie, poprzedzony skrupulatnymi przygotowaniem, gruntownie zaplanowany, co decyduje o najwyższej postaci zawinienia (dolus premeditatus).

W tych okolicznościach orzeczona kara 300 stawek dziennych grzywny stanowi w zasadzie jedyną realną dolegliwość dla sprawcy, który swym zachowaniem wyczerpał znamiona dyspozycji dwóch różnych norm karnych.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego kara tak wymierzona należycie uwzględnia dotychczasową niekaralność oskarżonego na przestrzeni wielu przeżytych lat oraz naturalne i zrozumiałe poczucie krzywdy spadkobiercy dawnych właścicieli niebagatelnych majątków, z których zrzędzeniem burzliwych dziejów nie mogli korzystać.

Czasy wojny, a potem komunizmu to jednak okres, który przyniósł niepowetowane straty i szkody wielu ludziom, wynikające z utraty nie tylko majątków, ale też bliskich osób, zdrowia, czy wręcz życia.

Próba powetowanie krzywd wbrew obowiązującemu prawu, odwołująca się do przestępstwa, nie może spotkać się z usprawiedliwieniem, co kara orzeczona zaskarżonym wyrokiem winna oskarżonemu uzmysłwić.

Sąd Rejonowy trafnie, mając w polu widzenia całokształt ujawnionych postaw oskarżonego, w tym fakt zabezpieczenia licznych dokumentów, których nieautentyczność została potwierdzona opinią specjalistyczną, pomimo niekaralności oskarżonego, orzekł czteroletni okres próby. Nie może decydować o nadmiernej surowości ukarania, wynikająca sąd powinność uczciwego i zgodnego z obowiązującym prawem życia w tym czasie.

Prawidłowe jest też zawarte w punktach 3 i 4 zaskarżonego wyroku rozstrzygnięcie o dowodach rzeczowych, jak też orzeczenie o kosztach.

Chybiony jest natomiast podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 80 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 grudnia 2015 r. Regulamin urzędowania sądów powszechnych, którego autor apelacji upatruje w niezasadnym pozostawieniu w aktach sprawy dowodów rzeczowych, „gdy nie potwierdziły się fakty podstępnego dokonywania przez oskarżonego działania”. W świetle podniesionej wyżej argumentacji, fakty oszukańczego działania oskarżonego potwierdziły się bowiem, wynikając m.in. z dowodów rzeczowych załączonych do akt sprawy.

Niemniej Sąd Apelacyjny zauważa, że § 80 ust. 1 Regulaminu urzędowania sądów powszechnych, reguluje załączenie do akt sprawy przedmiotów złożonych lub zatrzymanych w związku z postępowaniem, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej. Takie rozstrzygnięcie ma jednak porządkowy charakter i może mieć wyłącznie tymczasowe zastosowanie, nie zwalniając Sądu I instancji od konieczności orzeczenia w przedmiocie konkretnych przedmiotów wskazanych w wykazach wymienionych w punkcie 5 wyroku.

Przedmioty te stanowią bowiem dowody rzeczowe, które w sytuacji ich nieobjęcia przypadkiem, winny zostać rozdysponowane zgodnie z przepisami Rozdziału 25 kodeksu postępowania karnego.

Mając zatem na uwadze, że o określonych w punkcie 5 wyroku dowodach rzeczowych w istocie nie rozstrzygnięto, Sąd Okręgowy winien to uczynić w trybie art. 420 § 1 kpk postanowieniem na posiedzeniu.

Uwzględniając wszystkie podniesione okoliczności, nie dzielając zarzutów apelacji oraz nie znajdując przesłanek do ingerowania w treść rozstrzygnięcia niezależnie od granic i zarzutów podniesionych w środku odwoławczym, Sąd Apelacyjny zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

O kosztach orzeczono zgodnie z art. 636 § 1 kpk.